

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/155545,Tomasz-Kozlowski-Kiszcza-Papers.html>
11.03.2026, 03:43

Tomasz Kozłowski: Kiszcza Papers

W roku 2018 media obiegrała informacja o odnalezieniu nieznanych dokumentów Czesława Kiszcza znajdujących się w Archiwum Instytutu Hoovera w Kalifornii. Skąd się tam wzięły? I czy ich treść jest rzeczywiście tak sensacyjna?

03.12.2021

Archiwum Hoovera od lat skupuje zbiory należące do dawnych komunistycznych polityków. Jest między innymi w posiadaniu spuścizny Mieczysława Rakowskiego. Wiemy, że jeszcze za życia Czesław Kiszcza oraz jego żona także prowadzili rozmowy na temat przekazania dokumentacji znajdującej się w ich posiadaniu. Podobno Archiwum Hoovera proponowano nawet sprzedaż teczek Tajnego Współpracownika (TW) pseudonim „Bolek”. Te materiały trafiły ostatecznie do IPN, jednak pozostała część kolekcji znalazła się w USA.

Dziennikarze Polskiego Radia i „Rzeczpospolitej” polecieli do USA sprawdzić, co tak naprawdę znajduje się w „Kiszcza Papers”. W 2019 r. zaczęli publikować artykuły stanowiące analizę najciekawszych znalezisk. Wydaje się, że opinia publiczna była zainteresowana tymi doniesieniami, jednak zawodowi historycy musieli być rozczarowani. Nie było tam żadnych dokumentów rzucających nowe światło na historię lat osiemdziesiątych oraz początków III RP.

List Rokity

Jednym z najbardziej sensacyjnych odkryć miał być list napisany przez Jana Rokitę do Bronisława Geremka w styczniu 1990 r. Bronisław Geremek był wtedy przewodniczącym Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP) zrzeszającego solidarnościowych posłów i senatorów, a Rokita przewodniczącym Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, która miała przeświecić przypadki przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SB) w latach osiemdziesiątych.

Rokita, w czasie prac komisji informowany o licznych przypadkach niszczenia dokumentów SB, napisał w tej sprawie do Geremka. Liczył na to, że przewodniczący OKP przedstawi problem premierowi Tadeuszowi Mazowieckiemu. Rokita pisał, że nie chce krytykować publicznie działań rządu i prosił o interwencję.

Interwencja Rokity, działania członków jego komisji oraz Bronisława Geremka przyczyniły się do niespotykanego kroku ze strony zrzeszającego solidarnościowych posłów i senatorów klubu OKP. 26 stycznia 1990 r. Klub przegłosował apel do premiera Tadeusza Mazowieckiego:

„zwracamy się do rządu o natychmiastowe zabezpieczenie materiałów operacyjnych i archiwalnych oraz o podjęcie działań zmierzających do rozwiązania SB. Budowa instytucji mającej służyć ochronie państwa powinna być przeprowadzona odważnie”.

Był to przytyk pod adresem Mazowieckiego – rzecz niespotykana, ponieważ publicznie OKP stał w tym czasie murem za premierem. W zaistniałych okolicznościach Czesław Kiszcza wydał 31 stycznia 1990 r. formalny zakaz niszczenia dokumentów MSW.

To właśnie ten list, który niejako rozpoczął dyskusję o problemie niszczenia dokumentów SB, dziennikarze odnaleźli po latach w amerykańskich zbiorach Kiszcza. W mediach zaczęły

pojawiać się spekulacje na temat tego, jak minister wszedł w jego posiadanie. Pojawiła się nawet hipoteza o tym, że szef MSW wykradł ten dokument. Jest to nieprawdopodobne, bo Kiszczak nie zleciłby przecież kradzieży oryginału. Sprawa stała się zbyt głośna, żeby ją zamieść pod dywan. Po drugie, list ten – lub jego kserokopia – był cały czas w posiadaniu premiera. Nie trzeba było szukać listu w USA – znajduje się on w polskim, powszechnie dostępnym archiwum.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Rozsyp - zniszczona dokumentacja wytworzona przez MBP i MSW przekazana do IPN w tzw. workach ewakuacyjnych. Fot. ze zbiorów własnych IPN